

Barbara urodziła się w Warszawie 10go czerwca 1931go roku.

Z tego co mi opowiadała, miała bardzo szczęśliwe dzieciństwo.

Jej rodzicom powodziło się bardzo dobrze, mieli służbę i nianie do Barbary a potem jej siostry Jolanty. Jej ojciec był architektem i projektował dla zamożnych ludzi. Jej matka miała fabrykę, która robiła taśmy. Mieli też samochód i szofera.

Barbary Matka chciała mieć więcej dzieci i zdecydowała sprzedać fabrykę swojemu szwagrowi i wybudować za te pieniądze dom, gdzie będzie wynajmować mieszkania. Rodzina przeniosła się do tego domu w 1938 roku (na szczęście, bo poprzedni dom był zburzony podczas wojny)

Oczywiście ta sielanka skończyła się jak Barbara miała 8 lat i wybuchła II Wojna Światowa.

Barbara dowiedziała się że ma starsza, przyrodną siostrę, która z nimi zamieszkała (jej syn jest na pogrzebie, specjalnie przyjechał ze Szwecji).

W czasie wojny Barbary ojciec budował ze swoja brygada budownicza skrytki dla żydów, którzy byli prześladowani w czasie wojny i wysyłani do obozów koncentracyjnych.

Barbara przenosiła listy od jednych rodzin do drugich i od AK ludzi o możliwościach ucieczek do UK lub USA. Niemcy nie podejrzewali małe dziewczynki o taka prace.

Barbara była bardzo oddana rodzinie i zrobiłaby dla nich wszystko. Jej dwóch braci, którzy urodzili się w czasie wojny byli jej oczkiem w głowie.

Jej matka musiała pracować, po wojnie, bo ojciec był zabrany jako polityczny więzień do Wroniek. Był tam 7 lat i wyszedł nie ten sam człowiek. Barbara zajmowała się więc braćmi do powrotu ojca.

Jedna z rodzin, które chowały się w jej ojca schowkach tak polubili Barbarę że jak już na wolności w USA, nazwali swoja córkę Barbara. Moja Mama natomiast nazwała mnie Ania po ten nowej znajomej. Rodziny przyjaźniły się aż to ich śmierci w Nowym Roku, wiele lat później.

Ich córka odwiedziła moja Mamę w Anglii, więc też ja poznałam.

Barbara poznała swojego przyszłego męża na studniowce, zakochali się i pobraли w kwietniu 1950 roku. Córka urodziła jej się w Styczniu 1951.

Barbara była bardzo obrotna kobietą i zaczęła produkować połączaną biżuterie w piwnicy domu. Zatrudniła parę osób z rodziny.

Było ją potem stać na samochód, telewizor i porządne wakacje.

Jak skończył się rynek na ten towar, kupiła sobie szwedzką maszynę do szycie i zaczęła szyć dla znajomych i rodziny i potem innych klientów. W Polsce w tym czasie można było kupić materiał, ale nie gotowe ubrania.

Jak Ania miała 6 lat Barbara zaszła znowu w ciążę. Ponieważ jej było ciągle niedobrze zaczęła brać proszki tylozadine – Niemiecki lek po którym dużo dzieci urodziło się bez rąk i nóg. Jej córka urodziła się bez poł głowy i umarła od razu po porodzie. To była dla niej wielka tragedia i zajęło jej sporo czasu, żeby dojść do siebie.

Barbara bardzo pilnowała Anie, żeby się uczyła i tylko dobre wyniki były przez nią uznawane. Dzięki Barbarze Ania dostała dobra maturę i dostała magisterski dyplom z Politechniki Warszawskiej.

Barbary mąż, Ludwik był przez rok w Kairze i ona go tam odwiedzała.

Jak Ania wyszła za mąż w Anglii to Barbara z Ludwikiem przyjechali na ślub i potem zrobili turę Europy.

Barbara pojechała też na parę tygodni do Paryża na zaproszenie znajomych i do Wiednia na zaproszenie swojego najmłodszego brata.

W 2009 roku Barbara zaczęła tracić wzrok, słuch i równowagę. Okazało się że ma guza w głowie, na szczęście nie złośliwego. Guz musiał być wycięty.

Nie prorokowali jej w Polsce następnych 12u lat. Przed operacją miała ostatnie namaszczenie.

Na szczęście odzyskała wzrok i słuch, ale nie równowagę. Bardzo jej się też popsęła pamięć, a niektóre informacje zupełnie straciła, tak jakby miała to wycięte.

Jej mąż zajmował się nią jak mógł, ale w końcu powiedział córce że już nie ma siły. Ania z mężem zaproponowała, żeby przyjechali mieszkać z nimi w Anglii.

Barbara była na początku oporna i rodzina nie chciała jej puścić. Ludwik powiedział że on jedzie do córki a ona może poprosić rodzinę, żeby się nią zajęła.

Barbara wiedziała że chociaż ona całe życie poświęciła rodzinie to nie będzie pracować w drugą stronę i postanowiła też się przenieść do Anglii w lutym 2010 roku.

Odwiedzała rodzinę w Polsce co roku. Ludwik zmarł w styczniu 2018ku.

To był ostatni rok, kiedy Barbara pojechała do Polski – pochować męża.

Już po tym nie mogła sama chodzić do lokalnych sklepów i miała pomoc, żeby ja tam zawoziła w inwalidzkim wózku.

W domu zaczęła się często przewracać, szczególnie w łazience albo przy wstawaniu z łóżka. Było postanowione że pielęgniarki przyjdą dwa razy dziennie, żeby ja umyć i ubrać rano i wieczorem.

W 2012 miała operacje na czerniaka na nodze, ale po 5 latach ten rak zaczął się roznosić. Barbara powiedziała lekarzom w szpitalu, w obecności oficjalnego tłumacza że nie chce więcej żadnego leczenia, operacji lub przeswiateł.

W poł roku przed śmiercią zaczęła mówić że wydaje jej się że jej żołądek zmniejsza się. Jadła coraz mniej. Podczas ostatnich świąt zjadła więcej niż normalnie i potem wszystko się zaczęło i było wiadomo że rak rozwinął się w jej żołądku. Jak tam pękł to umarła bardzo szybko, ale nie cierpiała.

Podczas pobytu w Anglii jej przyjemnością była polska telewizja, polski kościół do którego chodziła jak tylko czuła się na siłach i polski klub w którym zaprzyjaźniła się z tutejszymi Polakami.

Ksiądz Proboszcz zawsze dbał że jak nie mogła pójść do kościoła, to albo sam przychodził z komunią albo wysyłał kogoś. Dzięki temu Barbara miała ciągłość połączenia z Bogiem.

